

[Przewodniczący 00:04:28.496] ... w formie, formę pisemną. W pierwszym rzędzie Sąd musi zaznaczyć, że nie brał pod uwagę pisma pełnomocnika powódki z dnia 17, z dnia 21 listopada 2014 roku, w którym nastąpiło rozszerzenie żądania pozwu, co do zadośćuczynienia. Zgodnie bowiem z prze, z przepisami Kodeksu postępowania cywilnego, Sąd orzeka według stanu istniejącego w chwili zamknięcia rozprawy. Rozprawa natomiast została zamknięta w dniu 17 listopada 2014 roku, a tym samym późniejsze, później złożone pismo już nie miało wpływu na stan prawny tej sprawy. Dlatego też Sąd orzekał według stanu istniejącego w chwili, w chwili zamknięcia rozprawy, czyli w dniu 17 listopada 2014 roku. W tym zakresie więc należy przyjąć, że powódka wystąpiła o przyznanie zadośćuczynienia w kwocie 6.000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 14 grudnia 2012 roku do dnia zapłaty. Mając na uwadze, że powódka otrzymała przed wytoczeniem tego powództwa kwotę 2.500 złotych tytułem zadośćuczynienia od strony pozwanej, należy przyjąć, że uważa ona, iż, iż przysługuje jej w sumie 8.500 złotych zadośćuczynienia. Uzasadniając to żądanie, powódka wskazała, że w dniu 2 października 2012 roku, uczestniczyła w wypadku drogowym, spowodowanym przez S. Ł., który ciągnikiem rolniczym wymusił pierwszeństwo i doprowadził do zderzenia z prowadzonym przez nią pojazdem. Podała, że w chwili tego zdarzenia, pojazd sprawcy był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych u pozwanej spółki. Następnie także oświadczyła w pozwie, że w wyniku tego zdarzenia doznała urazu kręgosłupa szyjnego i urazu barku lewego, leczyła się u ortopedy i neurologa, oraz zażywała silne środki przeciwbólowe, a także przechodziła rehabilitację, oraz miała lęki przed jazdą samochodem i problemy ze snem. Wskazała także dodatkowo, że musiała zrezygnować z jazdy na rowerze i nie mogła podjąć nowej pracy. I z tych powodów uznała, że należy się jej wyższe zadośćuczynienie, niż przyznane przez stronę pozwaną w kwocie 2.500 złotych. Powódka wystąpiła również o odszkodowanie w kwocie 4.447,44 złotych za utracony zarobek, za okres od dnia 1 listopada 2012 roku do dnia 1 marca 2013 roku, wraz z odsetkami ustawowymi, liczonymi od dnia doręczenia pozwu, czyli od dnia 12 sierpnia 2013 roku. Co do tego żądania podała, że miała być zatrudniona w firmie PW (...) w okresie od dnia 1 listopada 2012 roku do dnia 1 marca 2013 roku na stanowisku przedstawiciela handlowego, kierowcy, a w ramach tej pracy miała między innymi rozwozić części samochodowe. W związku natomiast z tym wypadkiem, pracodawca nie podjął z nią współpracy, albowiem miała ona lęki przed jazdą samochodem i odczuwała bóle kręgosłupa, które utrudniałyby jej prowadzenie pojazdu. Podała także, że miała zarabiać kwotę 1.111, 86 złotych netto, a tym samym utraciła wynagrodzenie za 4 miesiące w kwocie dochodzonej, czyli w kwocie 4.447, 44 złotych. W odpowiedzi na pozew z dnia 28 sierpnia 2013 roku strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości. Motywując swoje stanowisko przyznała, że w dacie wypadku pojazd sprawcy był u niej ubezpieczony, zarzuciła, że przyznane zadośćuczynienie w kwocie 2.500 złotych uwzględnia powypadkowy stan zdrowia powódki. Podkreśliła także, że powódka leczyła się ambulatoryjnie, a urazy nie wywarły trwałego wpływu na funkcjonowanie jej organizmu. Odnośnie do żądania odszkodowania oświadczyła, że umowa na czas próbny nie może być dłuższa, niż 3 miesiące, a przy tym brak jest dowodów, aby w firmie (...)

[? 00:08:52.939] był wakat na stanowisko, na stanowisku przedstawiciela handlowego, gdyż na miejsce powódki nie został tam nikt zatrudniony. Zatem zarzuciła również, że okres niezdolności do pracy powódki był krótszy niż 4 miesiące. W niniejszej sprawie w ocenie Sądu, bezsporne jest, że w dniu 2 października 2012 roku, powódka A. W. uczestniczyła w wypadku drogowym, w wyniku którego doznała obrażeń ciała. Żadnej wątpliwości nie budzi także okoliczność, iż zdarzenie to spowodował S. Ł., który ciągnikiem U., nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącej powódce i w ten sposób doprowadził do zderzenia pojazdu powódki z jego ciągnikiem. Wskazane fakty wynikają bowiem z dokumentów w postaci zaświadczenia R1 (...), lub przez Z przez mag

[? 00:09:41.853] i przesłuchania powódki, a przy tym w żaden sposób nie były kwestionowane przez pozwaną spółkę. W tych okolicznościach oczywistym jest stwierdzenie, że S. Ł., naruszając zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, w sposób zawiniony doprowadził do tego wypadku, a tym samym w świetle przepisów art. 415 Kodeksu cywilnego w związku z art. 436 par.2 Kodeksu cywilnego, dopuścił się czynu niedozwolonego. Nie podważała, nie podważała zresztą tego strona pozwana, która także przyznała, iż pojazd, którym kierował sprawca, był ubezpieczony u niej od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, w okresie, w którym doszło do przedmiotowego zdarzenia. Wskazać zatem należy, że w takim samym zakresie, jak sprawca szkody, na podstawie umowy

ubezpieczenia, odpowiada za skutki tego zdarzenia ubezpieczyciel, czyli strona pozwana. Zgodnie bowiem z przepisem art. 822 par 1 Kodeksu cywilnego, przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający, albo ubezpieczony. Odpowiedzialność odszkodowawcza z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej regulują przy tym przepisy szczególne, a mianowicie ustawa z dnia 22 marca 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, ubezpieczeniowych funduszu gwarancyjnym i polskim biurze ubezpieczycieli komunikacyjnych zwane, zwana dalej ustawą o ubezpieczeniach obowiązkowych. Wedle przepisów art. 34 ust.1 tej ustawy, z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz, lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia, bądź też utrata, zniszczenie, lub uszkodzenie mienia. Przepis art. 35 wskazanej ustawy stanowi z kolei, że tym ubezpieczeniem jest objęta odpowiedzialność cywilna każdej osoby, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie trwania odpowiedzialności ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu. Natomiast zgodnie z przepisem art. 36 ust. 1 zdanie 1 tej ustawy, odszkodowanie ustala się i wypłaca w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza, lub kierującego pojazdem mechanicznym, najwyżej jednak do ustalonej w umowie ubezpieczenia sumy gwarancyjnej. Żądanie zadość, zasądzenia zadośćuczynienia za krzywdę w tym wypadku, opiera się natomiast na przepisie art. 445 par. 1 Kodeksu cywilnego, stanowiącym, że w wypadkach przewidzianych w arty, w artykule poprzedzającym, czyli przepisie, przepisach art. 444 Kodeksu cywilnego dotyczących wystąpienia uszkodzenia ciała, lub rozstroju zdrowia, Sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę, tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznane, doznana krzywdę. Chodzi tu o krzywdę ujmowaną, jako cierpienie fizyczne i cierpienie psychiczne. Zadośćuczynienie pieniężne ma na celu przede wszystkim złagodzenie tych cierpień. Winno ono mieć w związku z tym charakter całościowy i obejmować wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno już doznane, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości, a więc prognozy na przyszłość. Przy ocenie więc odpowiedniej sumy należy brać pod uwagę wszystkie okoliczności danego wypadku, mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy, tak, aby przyznana poszkodowanemu suma mogła zatrzeć, lub co najmniej złagodzić odczucie krzywdy i pomóc poszkodowanemu odczuć, odzyskać równowagę psychiczną. W szczególności uwzględniać należy nasilenie cierpień, długotrwałość choroby, rozmiar kalectwa, trwałość następstw zdarzenia, oraz konsekwencje uszczerbku na zdrowiu i życiu osobistym i społecznym poszkodowanego. Zadośćuczynienie ma więc przede wszystkim charakter kompensacyjny i tym samym jego wysokość musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Wa, wysokość ta nie może być jednak nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy i aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa, a więc powinna być utrzymana w rozsądnych granicach. Z tych też względów, posługiwanie się jedynie tabelami procentowego uszczerbku na zdrowiu i stawkami za każdy procent trwałego uszczerbku dla rozstrzygnięcia zasadności roszczenia i zadośćuczynienie jego wysokości znajduje jedynie orientacyjne zastosowanie i nie wyczerpuje tej oceny. Ustalając okoliczności, dotyczące skutków tego wypadku dla powódki, tym samym doznanej przez nią krzywdy, Sąd opierał się przede, przede wszystkim na dowodach z dokumentacji medycznej, oraz zeznaniach świadków D. W., A. J. i E. K. i przesłuchania powódki, a także dowodach z opinii pisemnych biegłych sądowych J. J., K. K. i J. B.. Wszystkie wskazane dowody są bowiem wiarygodne i łącznie tworzą jasny i pełny obraz stanu powódki po tym wypadku i jego konsekwencji dla jej zdrowia. Należy przy tym podkreślić, że Sąd oddalił wniosek powódki o dopuszczenie dowodu z dodatkowej opinii pisemnej biegłej sądowej z zakresu psychiatrii K. K., co do ustalenia, czy przyjęty przez nią uszczerbek na zdrowiu pokrywa się z uszczerbkiem wskazanym przez biegłą sądową z zakresu neurologii, gdyż przyjął, że są to biegli z różnych dziedzin, a tym samym ich ustalenia dotyczą innych aspektów doznanych przez powódkę obrażeń ciała, a przy tym, jak wykazano powy, powyżej, opieranie się na takich procentowych tabelach uszczerbku na zdrowiu, ma jedynie charakter pomocniczy, czyli nie odgrywa decydującej roli przy ustalaniu zadośćuczynienia. Ustalając ostatecznie wysokość zadośćuczynienia w niniejszej sprawie, Sąd miał na uwadze następujące okoliczności, ustalone w oparciu o zebrany materiał dowodowy. Po pierwsze Sąd wziął pod uwagę, że powódka nie doznała bardzo poważnych obrażeń ciała, choć były one dla niej odczuwalne, przynajmniej w krótkim okresie czasu po wypadku. Doznała ona bowiem wykręcenie kręgosł, wykręcenia kręgosłupa szyjnego, oraz stłuczenia głowy ze wstrząśnieniem mózgu, barku lewego, klatki piersiowej i odcinka lędźwiowego kręgosłupa. Należy przy tym wskazać, że podane obrażenia były bolesne, a silne dolegliwości bólowe utrzymywały się przez 2 miesiące, przy czym z czasem zmniejszała się ich intensywność. Obecnie nadal jednak powódka odczuwa pourazowe bóle głowy i szyi,

co niewątpliwie zwiększa poczucie jej krzywdy. Po wypadku także pojawiły się u powódki zaburzenia adaptacyjne, objawiające się lękami przed jazdą samochodem, bezsennością, dyskomfortem psychicznym, okresowymi, okresowym pogorszeniem funkcjonowania i brakiem aktywności. Te zaburzenia utrzymywały się przez kilka miesięcy i stanowiły długotrwały uszczerbek na z, zdrowiu, dlatego też musiała ona korzystać z pomocy psychiatry. Sąd wziął także pod uwagę, że powódka przez 3 tygodnie nosiła kołnierz ortopedyczny, co było zarówno niewygodne, jak i utrudniało jej normalne funkcjonowanie. Powódka także była niezdolna do pracy przez 6 miesięcy, a w związku z tym, musiała zrezygnować z podjęcia pracy zarobkowej, co do której była już umówiona. Leczyła się także u ortopedy i neurologa przez okres trzech miesięcy, przy czym Sąd miał na względzie, że leczenie to ograniczało się do stosowania środków przeciwbólowych i uspokajających, a tym samym nie obejmowała, nie obejmowała żadnych poważniejszych zabiegów. Powódka także musiała przechodzić zabiegi rehabilitacyjne. Sąd miał także na względzie, że obecnie powódka ma ograniczoną ruchomość kręgosłupa w części szyjnej, gdyż zgięcie i wyprost ograniczone są w 1/3, odchylenie na bok o około 20 stopni, oraz ograniczona jest rotacja kręgosłupa obustronna ok. o około 10, 20 stopni. Ograniczenia te jednak, co należy podkreślić, bardzo w niewielkim stopniu ograniczają sprawność powódki, nie, nie utrudniają jej wykonywania czynności życia codziennego. Sąd także miał na względzie, że dolegliwości bólowe obecnie odczuwane, utrudniają jej pracę fizyczną, oraz ograniczają jej aktywność sportową. W szczególności zmusiły ją do rezygnacji z jazdy rowerem i biegania, co wcześniej robiła razem z córką. Te wszystkie okoliczności w ocenie Sądu wpływają na zwiększenie poczucia krzywdy powódki. Z drugiej jednak strony niektóre okoliczności wpłynęły na zmniejszenie tego poczucia krzywdy w ocenie Sądu, a mianowicie chodzi tu o następujące okoliczności, powódka w wyniku tego wypadku nie wymagała pomocy osób trzecich przy czynnościach życia codziennego. Powódka w ciągu 6 miesięcy leczenia i rehabilitacji w zasadzie, w wyniku leczenia i reha, rehabilitacji po sześciu miesiącach w zasadzie jej stan zdrowia powrócił do stanu sprzed wypadku. Dodatkowo także Sąd miał na względzie, że pomyślne są rokowania na przyszłość, albowiem nie powinno dojść do istotnego pogorszenia stanu miejscowego po przebytych skre, skręceniu kręgosłupa szyjnego, ani też nie powinny wystąpić żadne negatywne następstwa tego zdarzenia dla zdrowia powódki. Aktualnie także nie zachodzi potrzeba leczenia psychiatrycznego, a wszelkie zaburzenia adaptacyjne w zasadzie ustąpiły u powódki. Sąd także wziął pod uwagę, że chirurg ortopeda traumatolog ocenił długość, długotrwały uszczerbek na zdrowiu u powódki na 4 procent, psychiatra na 2 procent, a neurolog na 2 procent. Należy podkreślić, że nie są to duże uszczerbki na zdrowiu, a przy tym, nie mają one charakteru trwałego, a jedynie charakter długotrwały. W tych okolicznościach, zdaniem Sądu, należne powódce zadośćuczynienie powinno wynosić kwotę 7.000 złotych. Mając więc na względzie, że strona pozwana wypłaciła już powódce kwotę 2.500 złotych z tego tytułu, należało zasądzić na jej rzecz dodatkową kwotę 4.500 złotych, oddalając dalej idące powództwo. W ocenie Sądu, przeżycie przez powódki tych wszystkich cierpień, długość niezdolności do pracy i utrata możliwości zatrudnienia, oraz lęk przed jazdą samochodem, a z drugiej strony niezbyt istotne obrażenia i w zasadzie powrót do stanu zdrowia sprzed wypadku, oraz pozytywne rokowania zdrowotne na przyszłość, świadczą o średnim nasileniu poczucia krzywdy i w pełni uzasadniają przyznanie powódce zadośćuczynienia we wskazanej kwocie. Zdaniem Sądu, suma 7.000 złotych zadośćuczynienia pieniężnego, z jednej strony uwzględnia stopień krzywdy powódki, dlatego nie może być uznana za nadmierną, a z drugiej strony nie pomija panujących stosunków majątkowych, przez co jest utrzymana w rozsądnych granicach. Z kolei, co do żądania zwrotu utraconego przez powódkę zarobku, należy wskazać, że to żądanie ma oparcie w przepisach artykułów ...

[koniec części 00:20:44.634] ZYQ197613_02

[Przewodnicząca 00:20:46.358] ...415 Kodeksu cywilnego w związku z art. 3612 kodeksu cywilnego. Ten ostatni przepis stanowi bowiem, iż naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Wynika z niego, iż szkoda majątkowa w rozumieniu prawa cywilnego występuje w dwóch postaciach: straty, którą poniósł poszkodowany w wyniku zdarzenia szkodzącego oraz nieuzyskania przez niego korzyści. Utrata korzyści polega przy tym na niepowiększeniu się czynności poz, czynnych pozycji majątku poszkodowanego, które pojawiłyby się w tym majątku gdyby nie zdarzenie wyrządzające szkodę. Szkoda związana z utraconymi korzyściami, w tym z utraconym zarobkiem ma zawsze charakter hipotetyczny, a więc musi być wykazana przez poszkodowanego z tak dużym prawdopodobieństwem, że w świetle doświadczenia życiowego uzasadnia to przyjęcie, iż utrata spodziewanych korzyści rzeczywiście nastąpiła. Ocena wartości utraconych korzyści

jako szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym powinna być przy tym zrelatywizowana do możliwości zarobkowych zindywidualizowanego poszkodowanego. Dlatego też istotne znaczenie ma w tym zakresie zbadanie zachowania poszkodowanego tak przed, jak i po nastąpieniu zdarzenia szkodzącego. Należy przy tym podkreślić, że w ocenie Sądu przepis art. 4441 zdanie 1 Kodeksu cywilnego nie wyłącza możliwości dochodzenia przez poszkodowanego utraconych zarobków, mimo, iż stanowi on wyłącznie o kosztach wyniku uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. Przepis ten nie wyczerpuje bowiem wszystkich roszczeń na naprawienie wynikających z następstw czynu niedozwolonego szkody, skoro ustawodawca kreuje w Kodeksie cywilnym zasadę pełnej kompensacji. Odmienna wykładnia byłaby nieuzasadniona i sprzeczna z ogólnymi zasadami wyrażonymi w przepisach prawa cywilnego. Odnosząc powyższe rozważania do okoliczności niniejszej sprawy w pierwszym rzędzie należy wskazać, że uzasadnienie żądania od poz, biorąc pod uwagę uzasadnienie żądania pozwu w tym zakresie Sąd był obowiązany ustalić czy powódka faktycznie miała podjąć pracę w firmie PW (...) w okresie od dnia 1 listopada 2012 roku do dnia 1 marca 2013 roku na stanowisku przedstawiciel handlowy-kierowca. Co do tej okoliczności Sąd swoje ustalenia oparł przede wszystkim na dowodzie z dokumentów w postaci odpisu oświadczenia P., P. W., z dnia 15 października 2012 roku, w którym przyszły pracodawca powódki wyraźnie potwierdził ten fakt. Dodatkowo fakt ten potwierdzili także świadkowie, E. K. oraz D. W.. Podali oni bowiem, że we wskazanym powyżej okresie powódka miała taką pracę podjąć, a przy tym wyjaśnili, iż ta praca, iż tą, taką pracę dla niej wyprosił u kolegi jej mąż, D. W. i to stanowisko było stworzone tylko dla niej. W ten sposób wyjaśnili również, dlaczego P. W. w przedmiotowym okresie nie zatrudnił nikogo na miejsce powódki, która nie mogła wykonywać tej pracy. To miejsce pracy bowiem było stworzone wyłącznie dla niej i to na usilne prośby jej męża, celem wspomoczenia jej rodziny, a nie ze względu na potrzeby pracodawcy. Dlatego później obowiązki, które wykonywałaby powódka zostały powierzone jej mężowi. Tym samym zarzuty strony pozwanej w tym zakresie nie mogły zostać uwzględnione. Podobnie ma się rzecz z zarzutem pozwanej spółki, że powódka nie mogła zacząć umowy o pracę na próbę na okres dłuższy niż 3 miesiące, albowiem nie było żadnych podstaw do przyjęcia, iż na tej podstawie prawnej powódka miała być zatrudniona. Możliwe bowiem było zatrudnienie powódki na podstawie umowy o pracę na czas oznaczony albo na podstawie umowy cywilno-prawnej. Takie sposoby świadczenia pracy są obecnie, są bowiem obecnie szeroko stosowane. Sąd ustalił jednocześnie, że powódka nie mogła podjąć tej pracy ze względu na obrażenia doznane w wyniku tego wypadku. Jak wynika powiem z opinii pisemnej biegłego sądowego z zakresu chirurgii J. B. powódka w wyniku obrażeń doznanych w tym wypadku była niezdolna do pracy przez okres sześciu miesięcy. Jednocześnie także przez kilka miesięcy po wypadku miała lęki przed jazdą samochodem, a to było objęte zakresem jej obowiązków w tej pracy. Tym samym należało uznać, że istnieje adekwatny związek przyczynowy między tym wypadkiem i doznanymi w nim przez powódkę obrażeniami, a niemożnością podjęcia przez nią opisaną powyżej pracy. Nie ma więc, jednocześnie, nie ma jednocześnie wątpliwości, że w wyniku tego wypadku powódka nie uzyskała wynagrodzenia, które mogłaby uzyskać gdyby podjęła to zatrudnienie. W tym zakresie natomiast z dowodu z dokumentów w postaci odpisu oświadczenia P. W. z dnia 15 października 2012 roku wynika, że powódka miała zarabiać 1.500 złotych miesięcznie brutto. Mając jednak na uwadze, że powódka zażądała zwrotu wynagrodzenia netto, a więc po odliczeniu wszelkich obciążeń publiczno-prawnych zasadne było uznanie, że otrzymywałaby wynagrodzenie netto w kwocie 1.111 złotych i 86 groszy. Tym samym za okres czterech miesięcy utraciła zarobek w żądanej przez nią kwocie 4.447 złotych i 44 groszy i takie też odszkodowanie należało zasądzić z tytułu, na jej rzecz, z tytułu utraconego zarobku. W pozwie powódka wystąpiła dodatkowo z żądaniem zasądzenia na jej rzecz odsetek ustawowych od należnego zadośćuczynienia od dnia 14 grudnia 2012 roku do dnia zapłaty oraz od odszkodowania od dnia doręczenia pozwu 12 sierpnia 2013 roku do dnia zapłaty. Podstawą prawną do sformułowania takiego żądania stanowią przepisy artykułu 481 Kodeksu cywilnego. Z przepisów tegoż artykułu wynika bowiem, że jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Odsetki za opóźnienie należą się przeto zarówno bez względu na szkodę poniesioną przez powoda, jak i zawinienie okoliczności opóźnienia przez dłużnika. Należy przy tym wskazać, iż w świetle przepisów ustawy dłużnik opóźnia się z wykonaniem zobowiązania, gdy nie spełnia świadczenie, gdy nie spełnia świadczenia w terminie oznaczonym w sposób dostateczny lub wynikający z właściwości zobowiązania. Aby dokładnie wyjaśnić wskazaną kwestię konieczne jest odwołanie się do pojęcia wymagalności. Roszczenia o spełnienie świadczenia jest wymagalne wówczas, gdy wierzyciel jest uprawniony do żądania spełnienia świadczenia. Dopóki roszczenie jest niewymagalne, nie zachodzi także opóźnienie, gdyż dłużnik nie jest zobowiązany do świadczenia. O

dacie wymagalności decyduje natomiast treść stosunku obligacyjnego łączącego strony. W przypadku zobowiązań terminowych, jeżeli dłużnik nie realizuje w terminie swych obowiązków wynikających z treści zobowiązania opóźnia się ze spełnieniem świadczenia. W takim przypadku data wymagalności roszczenia stanowi jednocześnie datę, od której dłużnik opóźnia się ze świadczeniem. Z mocy przepisów artykułu 481 Kodeksu cywilnego uzasadnia to roszczeniowe odsetki. W przypadku z kolei zobowiązań bezterminowych opóźnienie nastąpi dopiero w przypadku niedostosowania się do wezwania wierzyciela żądającego spełnienia świadczenia, chyba, że obowiązek jego spełnienia wynika z właściwości zobowiązania. Na koniec należy wskazać, iż na mocy przepisu art. 4812, zdanie pierwsze Kodeksu cywilnego w sytuacji, gdy stopa odsetek za opóźnienie nie była z góry oznaczona należą się odsetki ustawowe. Zgodnie z przepisem art. 14 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych zakład ubezpieczeń wypłaca poszkod, odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. Zdanie pierwsze, ustęp drugi tegoż artykułu stanowi natomiast, że w przypadku, gdy wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w ustępie pierwszym okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazały się niemożliwe odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe. Nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba, że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego postępowania karnego lub cywilnego. W świetle tych przepisów zakład ubezpieczeń jest zobowiązany wypłacić odszkodowanie w terminie czter, 30 dni od dnia zawiadomienia o szkodzie, a w późniejszym terminie tylko wówczas, gdy nie jest w stanie wcześniej wyjaśnić okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania. W rozpoznawanej sprawie pozwana spółka nie udowodniła, że istniały przeszkody uniemożliwiające wyjaśnienie w ciągu 30 dni okoliczności koniecznych do ustalenia jej odpowiedzialności, albo wysokości świadczeń należnych powódce, pomimo działań podejmowanych przez nią ze szczególną starannością. Tym samym powinna spełnić świadczenia przysługujące powódce w terminie 30 dni od dnia otrzymania zawiadomienia o każdej szkodzie. Odnośnie żądania zadośćuczynienia należy wskazać, że brak jest dokumentów, w szczególności w aktach szkody, z których wynika, kiedy zgłoszono stronie pozwanej żądanie przyznania zadośćuczynienia. Znajduje się wprawdzie w aktach sprawy pismo pełnomocnika powódki z dnia 14 listopada 2012 roku, w którym zażądano zadośćuczynienia w kwocie 25.000 złotych, jednakże brak jest jakichkolwiek dowodów na to, kiedy zostało ono doręczone pozwanej spółce. Mając jednak na uwadze, że w odpowiedzi na pozew strona pozwana przyznała, że otrzymała to pismo w dniu 19 listopada 2012 roku, co znajduje pośrednio potwierdzenie w aktach szkody, w których pisma strony pozwanej dotyczą okresu po tej dacie należało przyjąć wskazaną datę jako datę doręczenia tego pisma, a tym samym zawiadomienia o krzywdzie. Oznacza to, że strona pozwana powinna wypłacić zadośćuczynienie do dnia 19 grudnia 2012 roku, a w związku z tym z upływem tego dnia znalazła się w opóźnieniu. Od dnia następnego należały się więc powódce odsetki ustawowe, czyli od dnia 20 grudnia 2012 roku i w związku z tym dalej idące powództwo w tym zakresie należało oddalić. Z kolei co do żądania odszkodowania za utracony zarobek należy wskazać, że przed wytoczeniem tego powództwa powódka nie występowała do strony pozwanej z tym roszczeniem. Oznacza się, oznacza to, iż o tej szkodzie pozwana spółka została zawiadomiona z chwilą doręczenia jej odpisu pozwu, czyli w dniu 12 sierpnia 2013 roku i w związku z tym powinna spełnić to świadczenie w terminie 30 dni od tego daty, czyli do dnia 11 września 2013 roku. Od dnia następnego należały się więc odsetki ustawowe, czyli od dnia 12 września 2013 roku, a dalej idące powództwo w tym przedmiocie podlegało oddaleniu. Z tych względów Sąd orzekł jak w punkcie pierwszym i drugim wyroku. Odnośnie kosztów procesu należy wskazać, że w tym wypadku na koszty procesu poniesione przez każdą ze stron składały się wynagrodzenia pełnomocników stron oraz opłaty ska, wynagrodzenia pełnomocników stron w kwotach po 2.400 złotych oraz opłaty skarbowe od odpisów pełnomocnictw w kwotach po 17 złotych. Oznacza to, że każda ze stron poniosła koszty procesu w łącznej kwocie 2.417 złotych. W tym wypadku żądanie powódki nie zostało w całości uwzględnione, a tym samym częściowo przegrała ona niniejszy proces, a częściowo ten proces przegrała strona pozwana. W związku z tym rozliczenie, podstawę prawną rozliczenia kosztów procesu stanowi tutaj przepis art. 100 zdanie pierwsze Kodeksu postępowania cywilnego, który stanowi, że w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. W tym wypadku Sąd ustalił, że powódka wygrała ten proces w 85,64 procenta, natomiast strona pozwana wygrała ten proces w 14,36 procenta. Oznacza to, że powódce należał się zwrot kwoty 2.069 złotych i 92 groszy, a stronie pozwanej kwoty 347 złotych i 8 groszy. Tym samym po odjęciu tych kwot należało przyjąć, że powódce należy się zwrot kosztów procesu w kwocie 1.722 złotych i 82 groszy. Mając powyższe na uwadze

w oparciu o powołany przepis Sąd orzekł jak w punkcie trzecim wyroku. Powódka w niniejszej sprawie była zwolniona także od kosztów sądowych, na które ostatecznie składała się opłata od pozwu w kwocie 523 złotych, zwrot kosztów podróży świadka A. J. w kwocie 33 złotych i 60 groszy, zwrot kosztów podróży świadka E. K. w kwocie 26 złotych i 88 groszy, wynagrodzenie biegłej sądowej J. J. w kwocie 390 złotych, wynagrodzenie biegłej sądowej K. K. w kwocie 300 złotych i wynagrodzenie biegłej sądowej, biegłego sądowego J. B. w kwocie 390 złotych, 300, przepraszam, 319 złotych i 70 groszy, co daje łącznie kwotę 1.593 złotych i 18 groszy. Stosownie do przepisów art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych zwanej dalej ustawą o kosztach sądowych kosztami sądowymi, których strona nie miała obowiązku uiścić Sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji obciąży strony przy odpowiednim zastosowaniu zasad obowiązujących przy zwrocie kosztów procesu, czyli w tym wypadku przepisy art. 100 zdanie pierwsze kodeksu postępowania cywilnego. Ust. 2 art. 113 ustawy o kosztach sądowych stanowi z kolei, że koszty nieobciążające przeciwnika Sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji nakazuje ściągnąć z roszczenia zasądzonego na rzecz strony, której czynność spowodowała ich powstanie. Oznacza to więc, że powódkę należało obciążyć tymi kosztami, w zakresie, w jakim przegrała ona proces czyli w 14 procentach, 14,36 procenta, co daje kwotę 228 złotych i 78 groszy, przy czym Sąd mógł jedynie ściągnąć tę kwotę z zasądzonego na rzecz powódki roszczenia. Z kolei strona pozwana została obciążona tymi kosztami w części, w której ta strona pozwana przegrała proces, czyli w 85,64 procenta, co daje kwotę 1.364 złotych i 40 groszy. Z tych względów Sąd orzekł jak w punkcie czwartym wyroku.

[koniec części 00:37:03.898]